

TOMASZ PATYRA

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, łaźnia przy ulicy Buczka, czas wolny, ulica Buczka 37, dom rodzinny, warunki bytowe, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Lubiłem chodzić do łaźni

Z łaźni korzystałem bardzo chętnie, lubiłem tam chodzić, mimo że już mieliśmy łazienkę. Z wielorodzinnego mieszkania [w kamienicy przy ulicy Buczka 37] pozostałe rodziny kolejno się wyprowadzały, aż zostaliśmy sami. W budynku powstała instalacja gazowa. Mieliśmy piecyk i bojler do podgrzewania wody w łazience. Była wanna i kabina prysznicowa – luksus. Mimo tego w okresie szkoły średniej najczęściej chodziłem do łaźni. Z kolegami po prostu to lubiliśmy. Zresztą czasami spotykaliśmy się tam nawet z nauczycielami z liceum Zamoyskiego. Uważam, że była to bardzo dobra forma wypoczynku. Musiała być też niedroga, skoro nasze uczniowskie kieszonkowe wystarczało.

Jak się skręcało w prawo z ulicy Dąbrowskiego w Buczka, to po lewej stronie był skwerek, a za nim – łaźnia. Wnętrze było wyłożone kafelkami i czyste, jak sobie przypominam. Były jakieś leżanki, łaźnia parowa, sauna. To było dosyć ładnie urządzone. Jak się leżało po kąpieli, to chyba można było zamówić sobie piwo. Chociaż oczywiście nam nie wolno było tego piwa pić w tym wieku, to chyba po piwie żeśmy dostawali – to też mi się bardzo podobało.

Samemu mi się tam nie chciało chodzić. Łaźnia służyła jako miejsce spotkań towarzyskich. Czasami spotykało się tam ciekawych ludzi. Na leżankach można było sobie pogadać z towarzystwem obok. Tak sobie leżeliśmy i gawędziliśmy. Nie chodziło się tam tylko po to, żeby się wymyć, ale przede wszystkim, żeby tam pobycć, porozmawiać, pogadać, żarty poopowiadać.

Data i miejsce nagrania	2019-07-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"